



Lgota, Kłobuck

Co z tymi odpadami?

PROBLEM. Wracamy do tematu przetwarzania odpadów w Lgocie. Jest tu jeszcze sporo ważnych wątków do poruszenia

■ Jarosław Jędrzyśiak

Przypomnijmy, że to mieszkańcy zgłosili się do naszej redakcji z prośbą o zainteresowanie się działalnością, która jest prowadzona na terenie wyrobisk pod Lgotą.

Sporo obaw

Tydzień temu wspomnieliśmy o zastrzeżeniach mieszkańców co do zapachów generowanych w miejscu przetwarzania odpadów ropopochodnych pod Lgotą. Uwag, które nam zgłoszono, było więcej. Ci, z którymi rozmawialiśmy w Lgocie, zarzucają starostwu powiatowemu wydanie decyzji zezwalającej na przetwarzanie odpadów pod Lgotą – podczas gdy wcześniej osób mieszkających w pobliżu nikt nie zapytał o zdanie na ten temat. Na ten brak choćby próby uzyskania opinii zwraca też uwagę sołtys Lgoty, Lech Chład.

Teraz, gdy przetwarzanie odpadów ropopochodnych już trwa, mieszkańcy mają obawy, że działalność ta nie jest w sposób właściwy i dostateczny kontrolowana. Jak nam mówią, nie zauważyli, aby ktokolwiek nadzorował np. liczbę transportów odpadów, które tu trafiają. Uważają, że przywozi się więcej niż można – choć trudno uznać, że sami mają miarodajne sposoby, by to stwierdzić.

Na miejscu, gdzie znajduje się tzw. poletko bioremediacyjne, na którym odpady są przetwarzane, nasi rozmówcy dopatryli się braku folii, która ma służyć nakrywaniu tych odpadów w czasie dużych opadów. Mają więc obawy, że zbierze się tam nadmiar wody, która ulegnie zanieczyszczeniu i potem gdzieś będzie musiała wypłynąć.

Na co zgodził się starosta?

Zgoda na przetwarzanie odpadów, którą firmie Hydrogeotechnika z Kielc wydał starosta, dotyczy przetwarzania gleby i ziemi zawierającej substancje ropopochodne w ilości nieco ponad 92 ton rocznie. Odbywać się to będzie na poletku bioremediacyjnym 80 na 80 metrów na działce 359/9 w Lgocie. Poletko ma być wyłożone specjalną matą hydroizolacyjną i otoczone wałem ziem-



Tak wyglądało poletko bioremediacyjne pod Lgotą, na którym są przetwarzane odpady, gdy mieliśmy okazję zobaczyć to miejsce z bliska.

nym o wysokości 1,3 metra. Za przetwarzanie odpadów odpowiedzialne mają być odpowiednie bakterie, przywożone do Lgoty w specjalnych pojemnikach. Praktycznie wygląda to mniej więcej tak, że odpady polewa się powierzchniowo roztworem zawierającym te mikroorganizmy. Starostwo ma prawo do prowadzenia kontroli zgodności prowadzonej działalności z zapisami wydanej decyzji. Może nawet – jeśli stwierdzi naruszenia – decyzję tę cofnąć. Innymi słowy: to, co obecnie robi starostwo, czy prowadzi kontrole i jakie wyciąga z nich wnioski, jest dla całej sprawy kluczowe. Niestety, ciągle czekamy na odpowiedź starosty. Mamy tylko informację, że jest ona dla nas przygotowywana. Tak samo nie spieszy się z odpowiedzią Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska z Częstochowy.

Dyskutowali na sesji

W międzyczasie temat odpadów przetwarzanych w Lgocie pojawił się na kłobuckiej sesji miejskiej. – Jestem daleki od stwierdzenia, czy ktoś działa zgodnie z prawem, czy nie. Od tego są odpowiednie instytucje. Nie zostaliśmy powiadomieni [o decyzji wydanej przez

starostwo ws. prowadzenia przetwarzania odpadów pod Lgotą – przyp. red.]. Zwyczajowo powinniśmy być powiadomieni. Czy wynika to z przepisów? Wątpię. Myślę, że w toku kontroli te aspekty będą sprawdzane – mówił podczas obrad burmistrz Jerzy Zakrzewski. – Chodzi mi przede wszystkim o to, czy zapisy tej decyzji są respektowane. Bo one obarczają obowiązkiem przedsiębiorcę. Pytanie, czy jest kontrola tej decyzji ze strony starostwa, które ją wydało. Ja mam tutaj wątpliwości, czy te próbki są regularnie pobierane, badane i wyniki tych badań są dostępne – dodał urzędnik.

Wypowiedział się też na sesji sołtys Lgoty.

– Gdy zgłosili się do mnie mieszkańcy, natychmiast pojechałem zobaczyć [miejsce przetwarzania odpadów – przyp. red.]. Zwołałem radę sołecką. Napisaliśmy pisma do burmistrza, starosty i do WIOŚ. Inspektor z WIOŚ był tam już kilka razy. Bardzo zaangażowana jest policja – podał Lech Chład. – Odbędzie się spotkanie mieszkańców w tej sprawie. Chciałbym się zwrócić do policji o zapewnienie mi bezpieczeństwa tego dnia, bo ludzie są tak

rozgorzyczeni, że u mnie się drzwi nie zamykają – dodał sołtys.

Firma uspokaja

– Przestrzeganie zapisów zezwolenia kontrolowane jest przez organ decyzyjny wydający zgodę na oczyszczenie ziemi, czyli Starostwo Powiatowe w Kłobucku oraz Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska w Katowicach (Oddział w Częstochowie) – podaje nam Jan Jarosiński, przedstawiciel firmy Hydrogeotechnika z Kielc. – Obydwie instytucje na bieżąco kontrolują naszą działalność. Ostatnia kontrola starostwa przeprowadzona została 6.12.2018 r. Kontrola nie stwierdziła żadnych odstępstw lub naruszeń od uzyskanej decyzji – zapewnia nasz korespondent.

Wśród obaw sformułowanych przez mieszkańców znalazły się te dotyczące pochodzenia oraz ilości odpadów, które są przywożone do Lgoty. Od firmy wiemy, że odpady ziemi do oczyszczenia pochodzą z Kędzierzyna Koźla. A ich ilość?

– Do 30.11.2018 r. wykorzystano tylko część przyznanej nam w decyzji możliwej ilości – 8 495 ton na przyznanie w zezwoleniu 92 160 ton rocznie – podaje Jarosiński.

Dane te z pewnością powinno potwierdzić starostwo. Bez tego potwierdzenia mieszkańcy nadal będą mieć obawy, że odpadów jest za dużo. Choćby sami mierzyli je tylko „na oko”, a więc niemiarodajnie. Dodajmy tu, że Jarosiński zapewnia nas, iż dostawy odbywają się tylko i wyłącznie w oparciu o kwity wagowe oraz o miesięczne zestawienie całkowitej ilości dostarczonych do Lgoty odpadów. Ważenie odpadów odbywa się na miejscu załadunku na wadze posiadającej atest i legalizację. Ważenia dokonuje wytwórca odpadów. Ponadto ustawowo firma przetwarzająca odpady zobowiązana jest do bieżącej ewidencji przerabianych odpadów (Karta Odpadów).

Powtórzymy się. Zakładamy, że starostwo dopełnia obowiązków i ma te wszystkie parametry pod kontrolą. Firma zaprzecza, jakoby nie dysponowała folią do nakrywania poletka w czasie deszczu.

– Folia taka jest wyłożona na poletku, a ten fakt został zauważony i opisany przez kontrolę Starostwa Powiatowego w Kłobucku w dniu 6.12.2018 r. – podaje Jarosiński. Przedstawiciel firmy przestrzega też przed przypisywaniem jej uchybień, do których, jak zapewnia, nie dochodzi.

– Kolejne nieuzasadnione zwracanie nam uwagi na rzekome „uchybień” z naszej strony jest przedwczesne i może być odebrane przez naszą firmę jako uporczywe nękanie i notorycznie przeszkadzanie nam w prowadzeniu zgodnej z prawem działalności gospodarczej. Spełniamy wszelkie wynikające z decyzji wymogi. Nasza działalność nie stanowiła i nie stanowi żadnego zagrożenia ani dla ludzi, ani dla środowiska. Przyjęta przez nas metoda została dopuszczona w ustawie o odpadach i w rozporządzeniu ministra środowiska – podkreśla Jan Jarosiński.

Do tematu na pewno jeszcze wrócimy. Choćby dlatego, że na pewno wiele emocji da o sobie znać na spotkaniu mieszkańców, które – jeśli nic się nie zmieni – odbędzie się tuż przed ukazaniem się niniejszego artykułu.

Z ostatniej chwili

Odpowiedź na nasze pytania nadeszła jednak ze starostwa, ale zbyt późno, byśmy mogli ją przedstawić w tym numerze. Wrócimy do niej niebawem.

